

Prawo Boże cz.4



Miłość a Prawo

Tym razem bardzo krótko pragnę poruszyć bardzo istotny problem dla omawianego przedmiotu, mianowicie, stosunek zasad miłości do Prawa. Stwierdziłem poprzedni, iż Prawo (hebr. Tora) jest technicznym określeniem Pięcioksięgu, lecz również w Nowym testamencie czasami cały Stary Testament. Dlatego też bez udowadniania należy przyjąć, iż zasada miłości będąca centralną w całym Piśmie Świętym, nie może być przeciwstawiona Prawu w znaczeniu powyżej przyjętym, albowiem są, albowiem są one częścią tego właśnie Prawa, stanowią o Jego wartości i nieprzemijalności, były, są i będą w wieczności czynnikami wiążącymi serca ludzkie do siebie no i – ci jest najważniejsze – do Boga. Zresztą w dialogach między Jezusem Chrystusem a nauczonymi w Piśmie, w Ewangeliach, zasady te są nazwane „przykazaniami w Prawie”. W jednej takiej rozmowie, na pytanie, które przykazanie jest największe w Prawie, Pan nasz Jezus Chrystus odpowiada, iż są to dwie zasady miłości: miłość do Boga i miłość do bliźnich. „Innego przykazania, większego ponad to, nie masz”. (Mk 12,31).

Biorąc powyższe pod uwagę, należy przyjąć, iż błędnym jest przeciwstawianie zasad miłości Prawu (Zakonowi – BG), ponieważ miłość jest częścią Prawa, jest największym przykazaniem w Prawie.

W świetle Nowego Testamentu można dokonać pewnego wyodrębnienia tych zasad. Było ono konieczne, ponieważ, w Starym Przymierzu zasady te utonęły w powodzi bardzo wielu przepisów, często bardzo drobnych, mniejszej wagi, które zasłaniały najważniejsze sprawy w Prawie. Nasz Pan oprócz zasad miłości, jako pierwszorzędnych, do ważnych spraw w

Prawie zalicza: sprawiedliwość, miłosierdzie i wierność. Te właśnie cechy podkreśla, ponieważ ich brak w Izraelu, w najwyższych religijnych kastach był najbardziej odczuwalny. Odczuwali to przede wszystkim ludzie prości, ludzie szczerego serca, którzy lgnęli do Pana Jezusa jak dziecko do matki. Pan nasz Jezus był dla nich ucieleśnieniem Prawa, a w tym zasad miłości. Tu tkwiły przyczyny szczególnego podkreślenia zasad miłości; albowiem większość nauczonych w Piśmie i innych miłośników Prawa utonęła w legalizmie i wykraczaniu poza przepisy Boże. Ale gdyby właściwie odczytywano Prawo i potrafiąco zachować odpowiednią hierarchię w przykazaniach, zrozumiano by, jak zrozumieli nasi poprzednicy – apostołowie, włącznie z ap. Pawłem, że każde przykazanie musi być pogłębione przez miłość, że nawet najlepsze przykazanie samo w sobie może się stać pułapką dla nieodrodzonego człowieka, może nawet wzbić go w pychę, tak jak to zrobiło z wielu Izraelitami, którym się wydawało, że ponad nich nikt nie może umieć przestrzegać Prawa.

Zasady miłości muszą stać przy każdym przykazaniu, jako nieodłączny towarzysz, jako jego światło, prowadzące w głąb, dla wydobywania z niego najcenniejszych wartości. Pan Jezus dał nam tego przykład, gdy powiedział: „słyszeliście. Iż powiedziano przodkom: Nie będziesz zabijał, a kto by zabił, pójdzie pod sąd. A ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego, pójdzie pod sąd...” (Mt 5,21-22).

Wkraczamy tutaj w przedmiot porównania między Dekalogiem a miłością.

(c. d. n.)

B. Ciesielski

Duch Czasów 10/1975